

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 8 KWIECZNIA 1929 R.

CENA NUMERU 20 GROSZY.

NR. 97

Min. Składkowski w Piotrkowie

Łódź, 8 kwietnia.

W dniu wczorajszym bawił w Piotrkowie p. minister spraw wewnętrznych Składkowski, który zatrzymał się w tym mieście, powracając samochodem z Kempna.

Pobyt p. ministra w Piotrkowie nosił charakter nieoficjalny.

„DNO OKA“ ZAGRANICĄ

Artykuł Marszałka Piłsudskiego wywołał potężne wrażenie na całym świecie Tworzenie nowego rządu

Warszawski korespondent „Expressu“ (N) telefonuje:

Jak należało się spodziewać, w prasie warszawskiej dotychczas jeszcze nie odezwały się echa artykułu Marsz. Piłsudskiego, gdyż władze różnych partij zastanawiają się dopiero co zrobić z tak ambarasującym fantem, jak „Dno oka“. Jedyne „Rzeczpospolita“ przedrukowała ten artykuł bez komentarzy.

Jak donoszą z centrów europejskich, artykuł Marsz. Piłsudskiego ukazał się we wszystkich stolicach w streszczeniu

Paryż, 8 kwietnia

„Temps“ w artykule wstępnym przedstawia sytuację, wytworzoną w Polsce przez ostatnie wybory, które nie dały absolutnej większości Blokowi współpracy z rządem. Kryzys obecny byłby natychmiast rozwiązany, gdyby MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WZIAŁ OFICJALNIE W SWE RECE KIERUNEK RZĄDU.

Polska na równi z innymi krajami — pisze „Temps“ — przeżywa kryzys parlamentarny, którego przyczyną jest zbytne rozdrobnienie stronnictw politycznych, utrudniające poważnie współpracę rządu z parlamentem. Wobec tego Polska stoi przed zagadnieniem wzmocnienia władzy wykonawczej bez uszczerbku dla prerogatyw sejmu, lecz sprowadzając przedstawicielstwo narodo-

we do jego należytej roli, polegającej na kontrolowaniu czynności rządu, bez przeszkadzania walkami partyjnymi normalnemu rozwojowi polityki odpowiadającej aspiracjom całego kraju.

Chwila obecna, gdy sejm jest nieczynny, wydaje się — zdaniem dziennika —

ODPOWIEDNIA DLA REKONSTRUKCJI GABINETU

której nie staną na przeszkodzie zakulisowe intrygi poszczególnych grup parlamentarnych.

Zadaniem nowego rządu będzie oczywiście tak samo, jak to miał na względzie rząd obecny, wytworzenie stałych podwalin szerokiej polityki ekonomicznej, potrzebnej dla zapewnienia rozwoju gospodarczego kraju, jako niezbędnego warunku jego potęgi politycznej. Interesy partyjne powinny ustąpić wobec zagadnienia o tak wielkiej doniosłości ogólnie - państwowej.

Dziś w dalszym ciągu w Warszawie odbywają się ożywione pertraktacje w sprawie utworzenia

NOWEGO RZĄDU.

Figurą centralną tego rządu ma być w dalszym ciągu GEN. SOSNKOWSKI.

Samobójstwo kupca

Sowiecił się podczas nieobecności żony

Łódź, 8 kwietnia.

W dniu wczorajszym mieszkańcy Aleksandrowa wstrząśnięci zostali samobójstwem kupca miejscowego 40-letniego Ferdynanda Markusa.

Markus powiesił się w swym mieszkaniu przy ulicy Wierzbńskiej 44 w czasie nieobecności żony, która w tym czasie udała się z wizytą do znajomych, gdy wiselca odcięto od sznura, nie dawał on już żadnych oznak życia.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo policyjnych.

Zamknięcie

przedzalni

126 robotników bez pracy

Łódź, 8 kwietnia.

Jak się „Express“ dowiaduje, w dniu dzisiejszym została unieruchomiona na czas nieokreślony przedzalnia Jakuba Lewego w Żelowie.

Fabryka ta zatrudniała 126 robotników, którzy znaleźli się bez pracy.

Strup w studni

Łódź, 8 kwietnia.

Strasznego odkrycia dokonano wczoraj we wsi Lipa, powiatu brzezińskiego.

W studni, znajdującej się na terenie gospodarstwa Katarzyny Góralskiej, znaleziono zwłoki Antoniny Góralskiej, mieszkanki tejże wsi. Istnieją przypuszczenia, że Góralska padła ofiarą jakichś zbrodniarzy, którzy ją wrzucili do studni. Dochodzenie w toku.

Dwa włamania

Ubiegłej nocy dokonano w Łodzi dwóch włamań do mieszkań prywatnych.

Z mieszkania Albrechta Gincberga przy ulicy Piotrkowskiej 112 skradziono garderobę i biżuterię wartości około 2000 złotych.

Przybyłowi Stanisławowi (Łakowa 19) skradziono garderobę na tę samą sumę. Włamywaczy na razie nie ujęto.

ŚMIERĆ 6 GÓRNIKÓW żywcem pogrzebanych w kopalni

Katowice, 8 kwietnia.

Wstrząsająca katastrofa kopalnia wydarzyła się wczoraj na kopalni „Hildebrand“, należącej do zakładów angielskiej spółki hr. Donnersmarku w Nowej Wsi.

Na głębokości 600 metrów zawalił się filar, zasypując pracujących w chodniku sztygara i 5 górników. Natychmiast wdrożonej akcji ratowniczej udało się

odkopać jednego górnika nazwiskiem Lacha w stanie bardzo ciężkim. Pozostali górnicy uderzeniami kilofów dawali znać brygadzie ratowniczej, że żyją.

Akcja ratunkowa trwała przez całą noc i cały dzień wczorajszy i dopiero dziś o godzinie 19 m. 40 zdołano odkopać jeszcze dwu górników Maksymiljana Iksa i Wilhelma Warwasa. Stan obu uratowanych jest bardzo poważny. W

chwili obecnej jeszcze jest trzech ludzi żywcem pogrzebanych; sztygar Szymański i górnik Maksioł Franciszek dają ustawicznie znaki życia, górnik zaś Dziwisz Oskar, znajdujący się nieco głębiej, milczy. Prace ratunkowe trwają nadal.

Koło kopalni gromadzą się tłumy ludzi i zwracają przeciw zarządowi kopalni. Porządek na kopalni utrzymuje wezwana policja.

Przyczyny katastrofy dotychczas nie ustalono. Charakterystycznym jest, że zarząd kopalni przez 12 godzin trzymał katastrofę w tajemnicy i dopiero dzisiaj zawiadomił władze o wypadku.

O godzinie 21-ej pracująca z wielkim poświęceniem i narażeniem własnego życia drużyna ratownicza wydobyla zwłoki sztygara Teodora Szymańskiego i górnika Oskara Dziwisza.

Szósty z zasypanych, Franciszek Maksioł, prawdopodobnie również nie żyje, zwłok jego jednak dotychczas nie zdołano wydobyć.

Krwawi tancerze

w szkole tańca przy ul. Cegielnianej 54

Łódź, 8 kwietnia.

Wczoraj około 10-ej wieczorem szkoła tańców Zalcmana przy ul. Cegielnianej 54 była terenem krwawej rozprawy nożowej.

W czasie odbywającej się lekcji tańców na 25-letniego robotnika Stanisława Starczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Odyńca 90, rzucili się z nożami dwaj jacyś tancerze.

Starczewski, nie spodziewając się napaści, nie zdążył się obronić i padł na podłogę pod ciosami nożów.

Na sali powstała niebywała panika. Prerażeni goście rzucili się w kierunku drzwi, wszczynając alarm.

Opryszkom udało się zbliżyć przed przybyciem policji. Wezwane pogotowie stwierdziło, iż Odyńciec otrzymał

7 GŁĘBOKICH RAN.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do domu.

Krwawy napad w szkole tańców miał prawdopodobnie

PODKŁAD EROTYCZNY.

Według niesprawdzonych jeszcze dokładniej wersji, Odyńciec miał odbić narzeczoną jednemu ze sprawców napadu. Nazwiska tego osobnika policja dotychczas nie zdołała ustalić. Odyńciec jest bowiem nieprzytomny i nie mógł dotychczas złożyć żadnych zeznań.

Adwokat zrzucony z balkonu

Bestjańska eksmisja w Zakopanem.

Zakopane, 8 kwietnia

Tragicznie zakończyła się sprawa eksmisji adwokata Kowalskiego, którego specjalnością było prowadzenie spraw lokatorskich.

Po eksmisji jego z mieszkania przyszło do kłótni między adwokatem a właścicielem domu Szramkiem.

Po obopólnym spoliczkowaniu się

gospodarz rzucił Kowalskiego z balkonu o kilkometrowej wysokości. Kowalski doznał zwichnięcia stawu biodrowego i stracił przytomność. Przewieziono go natychmiast do szpitala klimatycznego, gdzie pod narkozą przeprowadzono zabieg chirurgiczny.

Szramek będzie odpowiadał za ciężkie uszkodzenie ciała.

Olbrzymie pożary

w okolicach Łodzi

Łódź, 8 kwietnia.

Dziś rano wojewódzka komenda policji otrzymała meldunki o dwóch katastrofalnych pożarach w okolicach Łodzi.

Pasiwą ognia padła niemal cała osada Niesłów pod Koninem. Spłonęło 19 gospodarstw rolnych, narzędzia, inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych. Wszczęte dochodzenie nie zdołało ustalić przyczyny olbrzymiego pożaru.

Drugi pożar wybuchł w majątku ziemskim Henryka Sokolnickiego w Janicach powiatu kolskiego. Spłonęły zabudowania gospodarskie, wartości około 40 tysięcy złotych. Przyczyna pożaru — nieznana, obchodzenie się z ogniem.

Zgon Herrick'a ambasadora U. S. A. okrył żałobą całą Francję

Jeśli dyplomacja, działająca na terenie Europy, przyczyniła się do wystąpienia St. Zjednoczonych w wojnie światowej po stronie sprawiedliwości, nlemała być to zasługą zmarłego 31-go marca ambasadora St. Zjednoczonych w Paryżu, Herricka. Nic więc dziwnego że prasa francuska poświęca pamięci zmarłego bardzo gorące wspomnienia.

Zmarły ambasador w ciągu lat 20 był żywym symbolem przyjaźni francusko-amerykańskiej, dla której walczył z prawdziwą namiętnością.

Stosunek zmarłego dyplomaty do Francji zarysował się szczególnie silnie w ciągu wojny. Zaraz po jej wybuchu Herrick całą swoją duszą stanął po stronie Francji i w najtragiczniejszych jej chwilach okazywał najgorętszą sympatię. A postępował stale w ten sposób, że francuzi jednoznacznie podkreślają, iż historia będzie musiała uznać w Herricku jednego z bohaterów wielkiej wojny.

Gdy hordy pruskich barbarzyńców rozlały się po Francji i dążyły ku Paryżowi, a strażę przednie gen. Klucka można było obserwować już z wieży Eiffla, ambasador Herrick nie zgodził się na opuszczenie Paryża.

— Możliwe — mówił doń komendant Paryża, gen. Guilleni — że obrona, jaką przygotowujemy przed stolicą, nie powiedzie się. Czy pan wie, panie ambasadorze, że w takim wypadku jesteśmy zdecydowani bronić Paryża armatami, a gdy trzeba, to i walką pierś o pierś, broniąc każdej ulicy, każdej piędy ziemi?

— Rozumiem to doskonale — odparł z flegmą ambasador Herrick — lecz kobiety i dzieci, nie mówiąc już o pomnikach historycznych i dziełach sztuki, które są przecież dorobkiem cywilizacyjnym ludzkości, mogą potrzebować obrony. Dlatego zostanę tu.

I pozostał do r. 1915, mimo bomby rzucane ciągle z samolotów niemieckich. A gdy pociski wybuchły blisko jego biura, Herrick mówił do swych przyjaciół francuskich, zalecających mu ostrożność:

— Kto wie, moi panowie! Może ambasador amerykański na marach byłby dla was użyteczniejszy teraz, aniżeli żywy.

Kiedy opuszczał Francję w r. 1915, odwoływany przez prezydenta Wilsona, do słów pożegnania dołączył gorącą wiarę w zwycięstwo sprzymierzonych:

— Nie zapomnę tam o was — mówił — będę tam służył waszej sprawie lepiej, aniżeli tu. Trzeba, żeby Ameryka zrozumiała ten straszliwy dramat, który rozgrywa się na waszej ziemi. Zrobię wszystko, by to zrozumiała. Zrozumie napewno.

Hinduski podstęp

Dzienniki zagraniczne opowiadają zajmującą historję z Indyj holenderskich, świadcząca o wielkim sprycie krajowców, a zarazem o ich solidarności przeciw władzom europejskim.

W więzieniu siedział pewien hindus, oskarżony o wielkie oszustwo, a dozorcą był także hindus. Owóż więzień wtajemniczył go w swój plan ucieczki, a dozorca wciągnął do spisku listonosza, również hindusa.

Listonosz dostarczył kilku pustych blankietów telegraficznych, więzień, jako wprawny fałszerz, sfałszował na jednym z nich rozkaz władz centralnych wypuszczenia siebie z więzienia, opatrzył podrobioną pieczęcią urzędową, poczem przesłał przez dozorcę listonoszowi celem doręczenia kierownikowi więzienia.

Kierownik, nie podejrzewając niczego, podpisał receptę i wydał polecenie, aby wypuszczono więźnia, a telegram zalażył do aktów. Dopiero dyrektor więzienny poznał się na podstępie, ale było już za późno. Więzień znikł, a wraz z nim ulotnili się dozorca i listonosz.

Najlepiej być bezrobotnym! Paradoksalne warunki życia w Rosji sowieckiej Dlaczego Marks tuli „kapitał“?

Rossija" ukazało się opowiadanie osoby, która spędziła kilka miesięcy w sowieckim Kijowie. Ostatnio osoba ta była w Kijowie w 1922 roku, więc miała możliwość porównania obecnej sytuacji z tem co było wówczas.

Pod względem zewnętrznym sowiecy nieco naprawili szkody wyrządzone miastu przez wypadki wojenne. Most na Dniestrze odbudowano, ruiny gmachów usunięto, naprawiono i podmalowano to, co się dało naprawić i podmalować. Na t. zw. Lipkach zburzono wszystkie uszkodzone przez wypadki wojenne domy. Na miejscu byłego pałacu generał-gubernatorskiego jest obecnie pusty plac otoczony parkanem. Na miejscu olbrzymiego gmachu na rogu ulicy Kreszczatik i Bibikowskiego bulwaru stworzono nie wielki ogród. Kilka innych większych gmachów, w tej liczbie znane przez wszystkich mieszkańców domy Bogrowa i Hruszewskiego, odbudowano.

Wszystkie przedwojenne pomniki z ulic i placów Kijowa usunięto z wyjątkiem pomnika Chmielnickiego na placu przed Sofijskim soborem. Z postumentu tego pomnika usunięto jedynie napisy. Na miejscu, gdzie stał niegdyś pomnik

Stołykina bolszewicy wzniesli pomnik Karola Marksa. Teoretyk socjalizmu trzyma w ręku „Kapitał“, co stwarza w Kijowie powód do mówienia, iż „Marks tuli do piersi kapitał, bo się obawia, że mu go ukradną“. Ulicę Kreszczatik narkotycznej stoi ten pomnik, bolszewicy nazwali ulicę Worowskiego...

O ile pod względem zewnętrznym sowiecom udało się nieco poprawić wygląd miasta, życie wewnętrzne przedstawia ponury obraz. Współczesny Kijów jest małym miasteczkiem prowincjonalnym, prawie, że zupełnie pozbawionym wykształconej warstwy ludności. Inteligencja polska i rosyjska opuściła miasto podczas wojny domowej. Inteligencja ukraińska odgrywała przez pewien czas wielką rolę w życiu miasta, lecz ostatnio posadzono ją o kontrrewolucję i aresztowano wielu jej reprezentantów.

Życie mieszkańców Kijowa płynie w bardzo ciężkich warunkach. Poza służbą sowiecką trudno coś zarobić, służba zaś opłacana jest znikomą. Cena ubrania lub pary obuwia przewyższa przeciętny miesięczny zarobek urzędnika sowieckiego. Prócz tego gnębi urzędników sowieckich w Kijowie przymusowa ukraiinizacja

powtarzana kilka razy na rok, a będąca karykaturą poważnej polityki narodowościowej.

Kilka razy na rok zjeżdża do miasta komisja ukraiinizacyjna, która zmusza wszystkich sowieckich urzędników do poddania się egzaminom i do udowodnienia znajomości języka ukraińskiego. Wszystko zależy podczas tych egzaminów od przypadku. Po wyjeździe komisji wszystko idzie po staremu do czasu najazdu nowej komisji.

Polityka gospodarcza sowieców na Ukrainie daje absurdalne wyniki. W zeszłym roku prasa sowiecka dumna była z produkcji cukrowni ta wprawdzie była dość znaczna, lecz nie przyniosła skarbów sowieckiemu żadnych korzyści, gdyż wyprodukowanie jednego pudła cukru kosztowało dwa razy tyle, co wynosiła urzędowa cena sprzedaży. Jaskrawym przykładem bezsensownych zarządzeń sowieców są przywileje bezrobotnych. Urzędnik sowiecki, który zarabia 150 rubli na miesiąc, ledwie wiąże koniec z końcem, gdyż musi opłacać około 30 rubli komornego, około 10 rubli za światło i około 35 rubli rozmaitych podatków. Ze względu na małą wartość sowieckiego rubla pozostała suma nie starczy na życie. Lecz gdy tylko urzędnik ten straci posadę, opłaca za to samo mieszkanie 3 ruble miesięcznie, za identyczne oświetlenie — 1 rubel i nie płaci żadnych podatków. Dlatego też marzeniem każdego sowieckiego obywatela jest zostać bezrobotnym i znaleźć jakikolwiek zarobek poza sowiecką służbą.

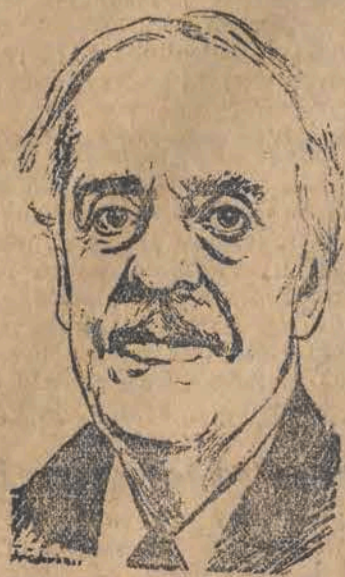
Największą plagą Kijowa stanowią bezdomne dzieci. Bandy tych wyrostków grasują po wszystkich ulicach miasta i w godzinach wieczornych urządzają napady na przechodniów, rabując im pieniądze i ubrania.

Jak leczyć poparzenia?


Dobrze jest mieć w domu olej lniany pomieszany z wodą wapienną; środek ten przechowuje się bardzo długo, oddając wielkie usługi w domowym lecznictwie.

Gdy nastąpi wypadek poparzenia, trzeba, celem uniknięcia infekcji obmyć dokładnie nie samą ranę, bo to byłoby i zbyt ciężkie i bardzo bolesne, lecz naskórek dokoła niej spirytusem czy wodą kolońską przy pomocy waty. Później należy polecać na czysty, wyparzony podczas prania gałganek płócienny owiej mieszaniny oleju z wodą wapienną (pół na pół) i przyłożyć na miejsce oparzone. Po tem przy pomocy waty i bandaża robi się zwykły opatrunek i owiązuje się dane miejsce; byle tylko nie zapominać o tem, że ten kompres oleju wapiennego trzeba często zmieniać.

Balfour ustępuje



zapowiedział, że natychmiast po upływie kadencji obecnego parlamentu angielskiego wycofa się zupełnie z życia politycznego ze względu na ukończone 81 lat życia.



INKSZINOW

Wielki aktor Mongolji, którego talent odkrył

PUDOWKIN

w filmie

Burza nad Azją

Cudowna lampa wynalazku angielskiego fizyka 1.300 km. na godzinę

Prasa europejska i amerykańska podały sensacyjną wiadomość o nowym odkryciu angielskiego fizyka dr. A. Walla. Uczonemu temu udało się po długotrwałych usiłowaniach wynaleźć metodę, która zamienia prąd elektryczny na światło, bez marnowania energii na ciepło. W tym celu uczony skonstruował specjalną lampę, która całą energię elektryczną przetwarza wyłącznie na światło. Znaczenie tego odkrycia jest niesłychanie doniosłe nie tylko jako eksperyment czysto naukowy, lecz przede wszystkim ze względów praktycznych.

Ogółowi laików wyda się zapewne ta nowa zdobycz wiedzy bez większego znaczenia. Lampa, skonstruowana przez Edisona, jest dla dzisiejszego społeczeństwa wystarczająca i zadowala zupełnie wymagania wzroku. Światło, wytworzone z elektryczności, ma jako towarzysza wysysającego jej sily pasyżyta, ciepło, z którym musi dzielić sily żywotne i jemu oddaje daninę ze swej energii.

Od szeregu lat głowili się uczeni nad problemem, jak oddzielić światło od ciepła i w ten sposób podwoić zasób i wytrzymałość energii elektrycznej. Jasne, czy ste, zimne światło, było dotychczas nieziszczonym ideałem uczonych. Nareszcie po długich latach prac i zabiegów, urzeczywistniło się marzenie, prof. Wall zrealizował pomysł, konstruując swoją cudowną lampę. A jednak najgenialniejsze umysły nie zdołały po dziś dzień prześcignąć wszechstronności przyrody, której umysł ludzki jest zaledwie nieudolnym naśladowcą. Wszak natura sama rozwiązała już z dawien dawna problem oddzielenia światła od ciepła, wprawdzie w małym zakresie, takim, jaki jej był do jej celów potrzebny, w świecących roślinach i zwierzętach. Weźmy np. pod uwagę robaczka świetojąńskiego, który podczas cichych, upalnych nocy letnich

migoce jasną iskierką pośród zieleni. Utajona w owadzie energia świeci zimnem, stałem światłem, pozbawionem ciepła i dowodzi, że przyroda już dawno uporowała się z tym problemem.

Brazylijski chrząszcz „cucujo“ robi naszemu robaczkowi świetojąńskiemu poważną konkurencję. Wytwarza on światło bez ciepła, „en gros“. Promienie wydzielane przez cucuję są tak silne, że można przy nich, jak przy lampie, czytać w nocy. Także w oceanach żyje ryba „macrostomias congebartatus“, która natura wyposażyła w niewyczerpaną energię świetlną. Światłem wypromieniowywanem, ryby te rozjaśniają głębinę morza i w ten sposób poszukują zdobyczy.

Wynalazczym umysłem konstruktorów najnowszych typów samolotów nie udało się jeszcze dorównać przyrodzie, której dziełem jest mucha „cephenomia“. Podobnie, jak brazylijski „cucujo“, przewyższa energią świetlną lampy skonstruowane przez geniusza tej miary, co Edison, tak i „cephenomia“ posiada wytrzymałość lotu, której nie dorówna najbardziej rutynowany lotnik na najlepszym aparacie. Malutki ten owad leci z szybkością 1.300 km. na godzinę. Żaden Zeppelin nie może iść w zawody z cephenomią pod względem szybkości i wytrzymałości lotu. W zagadkowej tej istocie przewyższyła natura sama siebie, zważywszy, że nawet fale głosowe biegną z szybkością 330 m. na sekundę, to jest 1.200 km. na godzinę. Wynika z tego, że cephenomia prześciga w locie szum własnych skrzydeł.

Przed nauką stoją liczne zagadnienia do rozwiązania, przyczem przyroda będzie stanowiła jeszcze bardzo długo wzór niedościgniony dla najgenialniejszych wynalazców.



— Panna Stukalska powołuje się na pana. Czy pracowała ona w pańskim przedsiębiorstwie przez miesiąc?
— Nie.
— A jak długo była u pana?
— Miesiąc.
— No więc?
— Była, ale nie pracowała.



— Dziewczynka, która kocham, odebrała mi rozum.
— Zbyt wiele roboty z tem nie miała.

Bigamista skazany na sześć miesięcy więzienia

Lódź, 8 kwietnia.
Przed dziesięciu laty kupiec łódzki Mendel Frysz ożenił się z ubogą dziewczyną, znacznie młodszą od niego. Pożycie małżeńskie tej pary nie trwało jednak długo. Fryszowi nie wiodło się w interesach. Postanowił on szukać szczęścia w Niemczech i porzucił żonę, będącą podówczas w odmiennym stanie.
Zagranicą przedsiębiorczy kupiec założył sklep, który dawał mu niezłe dochody. Frysz zapomniał zupełnie o żonie, chociaż przed wyjazdem obiecał, że będzie do niej często pisał i z pewnością sprowadzi ją do siebie.
Daremnie opuszczona niewiasta czekała na jakąkolwiek wiadomość od me-

ża. Po kilku latach wreszcie, gdy straciła już zupełnie nadzieję, że mąż do niej powróci, wyjechała do krewnych do Ameryki.
Tymczasem Fryszowi powiodło się coraz lepiej. W roku 1923 pojął za żonę jakąś młodą niewiastę, nie starając się zupełnie o uzyskanie rozwodu z pierwszą żoną.
Wkrótce po ślubie para ta przybyła do Łodzi, zamierzając się osiedlić na stałe w naszym mieście. Frysz był przekonany, że dziesięcioletni okres czasu, który upłynął od czasu zawarcia pierwszego małżeństwa, pozwoli mu bezpiecznie zainstalować się na łódzkim bruku.
Przewidywania te nie sprawdziły się, gdyż władze dowiedziały się o przyjeździe bigamisty i pociągnęły go do odpowiedzialności karnej.
Frysz znalazł się przed sądem i został skazany na 6 miesięcy więzienia.

Kokainiści w Łodzi

W ciągu 10 dni wykryto dwie wielkie afery narkotykowe
Jak działają truciciele dusz i ciała?

Lódź, 8 kwietnia.
W ciągu ostatnich dziesięciu dni wyszły na jaw dwie zakrojone na wielką miarę afery kokainowe, obie zahaczające o Łódź. Pierwsza z nich — jest rzeczywiście olbrzymia, bo rozciągająca się na Wiedeń — Kairo i Łódź. Zamieszany jest w nią „kupiec łódzki”, Ajzyk Zelinger, który odgrywał w międzynarodowej szajce handlarzy truciźny bodaj że czołową rolę. On to organizował przemyt heroiny i kokainy do Egiptu i był łącznikiem pomiędzy „filjami” bandy.
Druga afera — o której doniosła wczorajsza „Republika” — jest nieco mniejsza i obejmuje nasze miasto, oraz Warszawę. W tym wypadku policja łódzka odniosła świetny sukces, udało się jej bowiem szajkę trucicieli częściowo zlikwidować, a istnieją poważnie uzasadnione nadzieje, że wkrótce i reszta przestępców wpadnie w ręce naszych władz bezpieczeństwa.

la się powodem. Kto raz zakosztuje deprawującego ciała i duszę narkotyku — ten jest już zgubiony. Wiedzą o tem doskonale handlarze narkotyków i występują początkowo, jako „przyjaciele - doradcy”, dają swym ofiarom pierwsze dawki z dobrego serca — „dla ukojenia cierpień”. Z biegiem czasu taki „przyjaciel” odkrywa przyłbicę, może bowiem już być pewien swej bezkarności: **nałogowy kokainista nigdy go nie zdradzi**, nie chcąc stracić dostawcy nieodzownej już dlań truciźny.
Charakterystyczny ten objaw **kontakty ofiary z przestępcą**, stanowi największą przeszkodę dla działalności policji.
Mimo to jednak dwie bandy handlarzy kokainy zostały wykryte, co jest je dnoznaczne z uwolnieniem wielu, wielu ofiar ze szponów straszliwego nałogu.

W obracając się w środowiskach ludzi, którzy znajdują się poza nawiasem wszelkich podejrzeń.
Szerzą swoją nad wyraz szkodliwą działalność powoli, ale konsekwentnie, oddając coraz więcej ofiar na pastwę straszliwego nałogu. Sprzyja im ostatnio **przygnębienie i apatia**, która ogarnęła szersze warstwy społeczeństwa w związku z przeżywanym kryzysem ekonomicznym. Jednostki o słabej woli, nieposiadające dostatecznej siły moralnej do przetrwania ciężkiego coprawda, ale przecie przejściowego okresu, sięgają po **biały prószek**, który daje im narazie krótkie, chwilowe ukojenie, a potem — sprowadza **obłęd lub nawet śmierć**.
Ilu ludzi, pożytecznych członków społeczeństwa zepchnęła straszliwa trucizna — kokaina w przepaście życiowe skąd już powrotu niema, ilu tragedji sta-

Dzieci chore na jaglicę będą wysyłane do Witkowiec

Lódź, 8 kwietnia.
Jak się „Express” dowiaduje celem skutecznego zwalczania epidemii jaglicy w Polsce, departament służby zdrowia zawarł z zakładem jagliczym w Witkowiecach pod Krakowem umowę co do leczenia dzieci chorych na jaglicę. Do zakładu tego, pozostającego pod zarządem uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, będą mogły wysyłać swe dzieci jaglicze giminy wszystkich miast, między innymi i Łodzi.
Za każde dziecko magistrat wpłacać będzie zł. 2,50 dziennie.

Kilometry podrożeją Żądania podwyżkowe właścicieli taksówek

Lódź, 8 kwietnia.
Jak się dowiadujemy, właściciele dorozek samochodowych w Łodzi wystąpili do magistratu z żądaniem podwyższenia taryfy. Właściciele taksówek motywują swe żądania okolicznością, iż od roku 1925 taryfa za przejazd nie została ani razu podniesiona, podczas gdy drożyzna w ciągu tych czterech lat bardzo poważnie wzrosła.

Krwawe bójkki

W mieszkaniu przy ulicy Przędzalnianej 28 został poturbowany 42-letni Zygmunt Krüger, zamieszkały przy ulicy 6 sierpnia 52. W mieszkaniu przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 2 pobito 25-letniego woźnicę Stefana Koczyńskiego.
W mieszkaniu przy ulicy Franciszkańskiej 7 został ranny 28-letni tkacz Izrael Szmulewicz, zamieszkały przy ulicy Kielma 49.
Wszystkim poszkodowanym udzielono pogotowie pomocy lekarskiej.

Przejechania

Ubiegłej nocy przy zbiegu ulic Cegielnianej i Piotrkowskiej została przejechana przez samochód 21-letnia służąca Władysława Rybicka, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 70. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych.
Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.
Na ulicy Konstantynowskiej dostał się pod koła taksówki 54-letni Roman Lisiecki, zamieszkały przy ulicy Konstantynowskiej 54. Udzielono mu pomocy lekarskiej na stację pogotowia.

Zbrodnia w czasie libacji 17-letni chłopiec zadał nożem cios w plecy swemu 17-letniemu koledze

Lódź, 8 kwietnia.
W Saletrach, cichej wiosce województwa łódzkiego, zostało popełnione morderstwo.
W mieszkaniu gospodarza Antoniego Łagiewskiego odbywała się libacja, na którą przybyło kilkanaście osób. Zaproszeni zostali również dwaj siedemnastoletni chłopcy Henryk Marankiewicz i Jan Baryła.
Chłopcy posprzeczcali się ze sobą, Marankiewicz nazwał Baryłę smarkaczem, na co obrażony kolega bardzo ostro zareagował, uderzając go w głowę grubą pałką.
Marankiewicz nawet nie bronił się. — Nie chcę się bić z tym dzieciakiem — rzekł do kilku starszych wieśniaków, którzy byli świadkami tej sceny — gdybym go uderzył, toby się rozpłakał i poszedł na skargę do rodziców. — Zdawało by się więc, iż awantura została zażegnana.
Po pewnym czasie jednakże, gdy część gości wśród których znajdował się również Baryła, przeszła do drugiej izby, Marankiewicz pożyczyl noża od jednego z gospodarzy i udał się do kolegi.
Baryła nie spodziewając się napaści,

pił wódkę przy stole. Marankiewicz podszedł doń z tyłu i zadał mu cios nożem w plecy.
Ranny upadł na podłogę, brocząc obficie krwią.
Gdy goście rzucili się na Marankiewicza, zbrodniarz wyskoczył przez okno na podwórze i skrył się w ciemnościach nocnych. Zarządzono pościg, który nie dał żadnego rezultatu.
Po kilku dniach Marankiewicza ujęła policja. Osadzonu go w więzieniu.
Baryła, przewieziony do szpitala, po upływie kilku miesięcy powrócił do zdrowia.
Marankiewicz został skazany przez sąd piotrkowski na 2 lata więzienia.

CYRK EMPIRE-MEDRANO
HAGENBECK
Dziś 1 przedstawienie 1 punkt o 8.15 w. 1
— Morsy, tygrysy, lwy, słonie, konie — i wszechświatowe atrakcje.

ODEON
Przejazd 2
Dziś poraz ostatni!

HARRY LIEDTKE
w obrazie p. 1. **Co Kochają Kobiетки**
Premiera!
Jutro, wtorek 9 b. m. **Miłość w Dyplomacji** * **Mady Christians**, Diana Carene, P. Leske.

CORSO
Zielona 2
Clou sezonu! Sensacja!

Wyspa Zatopionych Okrętów
Sensacyjny dramat ilustrujący walki piratów na jednej z wysp Polinezji. W rol. gł. piękna **Anita Steward** oraz mistrz świata w sporcie pływackim **Ks. Kahanamoku**.
Nadprogram: **FARSA**.



PORADA LEKARSKA.

Lekarz, który przyjął już kilkunastu chorych, jest zmęczony. To też kazawszy się choremu rozebrać i leżąc, przyłożył ucho do jego pleców i... zdrzemnął się trochę. Gdy zbudził się z drzemki, cierpliwie chory liczył już: 4653, 4654, 4655.

NIEZADOWOLONY

— Panie szefie, pan obiecał mi swego czasu podwyżkę...
— Tak, ale tylko na wypadek, gdy będę z pa na zadowolony.
— A dlaczego pan niezadowolony ze mnie?
— Bo pan żąda podwyżki.

PO KOLEŻENSKU.

Dwie taksówki najjeżdżają na siebie ze straszonym trzaskiem na rogu ulicy. Jeden z szoferów mówi do swego kolegi:
— Przepraszam najmocniej, byłem jednak po wny, że to samochód prywatny.

ZŁUDZENIE OPTYCZNE.

— Panie, porcje u was są coraz mniejsze!
— To złudzenie optyczne, proszę pana! To tylko sala w naszej restauracji została powiększona.

BEZCZELNY.

— Stasiu, tu w kredensie były dwa ciastka jeszcze, czemu jest teraz tylko jedno?!
— Było tak ciemno, proszę mamy, że drugie gonię zauważyłem.

W KOMISARJACIE.

— Panie komisarzu, ten tu totr, mój inąż, otruł mnie napewno!
— Niech pan komisarz już każe zrobić sekcję, to zobaczymy, że ona kłamie!

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Dziś o godzinie 7.30 dla Związków „Dwaj panowie B”.
Jutro, wtorek, „Hinkeman”. Ceny popularne.
Środa po raz ostatni „To, co najważniejsze” po cenach najniższych.
W sobotę premiera „Niespodzianki” Rostworowskiego. Bilety od dziś.

TEATR KAMERALNY.

Dziś „Panna Maliczewska”.
Jutro, wtorek, „Sekretarka Pana Prezesa”. Ceny niższe.

Express filmowy
Moissi w filmie mówiącym

Pierwszy film mówiący w języku niemieckim realizuje produkcja Warner w Brooklynie, w Stanach Zjednoczonych. Główną rolę kreować będzie słynny aktor niemiecki Moissi.

Stany Zjednoczone kroczą bezsprzecznie na czele produkcji i to co się tam dzieje, obserwują pilnie koła filmowe innych krajów. Fachowe czasopisma francuskie notują niezmiernie ciekawe zjawisko: amerykańska produkcja zmniejsza się ilościowo w zdumiewająco szybkim tempie. W roku 1927 — 28 wykonano tam 800 filmów podczas gdy w sezonie 1929 — 30 realizuje się ich zaledwie 400. Główną przyczyną tego widać należy w zanikaniu wybujałej dawnej produkcji popularnych filmów z „Dzielnego Zachodu”. Te kawały z cowbojami będą wkrótce należały do przeszłości. Drugą przyczyną to przekształcanie się wielu warsztatów produkcji dla wymagań techniki filmu dźwiękowego, trzecią wreszcie — to ambicja wielkich firm realizowania mniejszej ilości ale za

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicz (Stary Rynek 9).

Ze świata szachów



Mistrz szachowy BOGOLJUBOW (z prawej strony) wyzwał mistrza świata ALJECHINA (z lewej) na decydującą grę o mistrzostwo. Ciekawa walka rozegra się wkrótce w Wiesbaden.

Niewyraźna kwestja mieszkaniowa
w nowych domach
Wymawianie mieszkań i groźba
podwyżek komornego

Łódź, 8 kwietnia.

Początek bieżącego miesiąca kwietnia przyniósł niemiłą niespodziankę wielu rodzinom łódzkim — tym mianowicie, których mieszkania mieszczą się w nowo zbudowanych domach.

Wielu takich lokatorów otrzymało z początkiem kwietnia (tj. w terminie trzymiesięcznym przed feralną datą 1-go lipca — tradycyjnego jeszcze z czasów przedwojennych dnia wyprowadzkowego)

rejentalne wymówienie mieszkania od gospodarza.

Niespodzianka ta jest dla wielu tem większa, iż — wynajmując w swoim czasie mieszkanie w nowym domu — nie brali oni w rachubę tego, że po upływie kontraktu najmu gospodarzowi

przysługuje prawo wymówienia. A przecież — tak jest. Lokatorzy nowych domów znajdują się poza ustawą o ochronie lokatorów i rejentalne wymówienie jest zupełnie zgodne w literę prawa.

Gospodarzom, korzystającym w ten sposób z przysługującego im prawa, nie chodzi jednak zasadniczo o to, aby lokator, rzeczywiście, się wyprowadził. Wy mówienie ma przeważnie na celu jedynie nakłonienie lokatora do zawarcia nowego kontraktu najmu, przyczem do-

tychczasowe komorne — ulegnie podwyżce...

Również komorne bowiem w nowych domach może być — jak wiadomo — utrzymane w dowolnej wysokości przez właściciela kamienicy.

Jak się dowiadujemy jednak — władze municypalne zajmą się bliżej sprawą czynszu lokalowego w domach nie podlegających ochronie lokatorów, chcąc ustanowić pewną

maksymalną normę

— zależnie od ilości metrów kwadratowych mieszkania.

Norma taka, obowiązująca przy zawie raniu kontraktu, byłoby oczywiście bardzo pożądana dla stron zainteresowanych, bowiem kwestja mieszkaniowa w nowych domach jest istotnie dla lokatorów bardzo — niewyraźna.

Interwencja władz ma nastąpić w najbliższym czasie.

Alf.

Szofer i anglik

Pewien anglik, będąc przejazdem w Bordeaux, zatrzymał dorożkę samochodową i kazał się zawieźć do Bergerac, odległego o 150 kilometrów. Szofer zachwycony tak dobrym zarobkiem puścił w ruch motor i ruszył pełnym gazem. Po przyjeździe do Bergerac zwrócił się do pasażera z zapytaniem, gdzie ma się zatrzymać i z przerażeniem spostrzegł, że w samochodzie niema nikogo. Po spisanu portokolu w komisariacie policji, pełen smutnych myśli, powrócił do Bordeaux. Po przybyciu na swój dawny postój zobaczył swego klienta stojącego w tym samym miejscu na chodniku. Nie wierząc własnym oczom, zbliżył się i zapytał o powód tajemniczego zniknięcia w drodze.

— Pan tak szybko odjechał, że nie zdążyłem wsiąść od samochodu — odpowiedział spokojnie anglik.



Jubileusz

Sabiny Zielińskiej
w teatrze Popularnym

Nieczęsto panuje w sali teatralnej nastrój tak serdeczny, jaki panował w czwartkowy wieczór na widowni teatru Popularnego...

Szerokie sfery bywalców tego przybytku zapełniły go po ostatnie miejsce, składając niezbyt dowód zarówno obecnością swą jak też oklaskami, — jak bardzo cenią jubilatka p. Sabinę Zielińską.

Ulubiona artystka wystąpiła w popularnej roli francuziny, sięjąc szczerze i tym razem perły humoru swego i śmiejąc publiczność do łez. Wybów sztuki — bardzo wesołego i melodyjnego wodewilu francuskiego p. t. „Miljonowa spadkobierczyni” był bardzo trafny, bowiem wodewil ten daje jubilatce, istotnie, wiele możliwości błysnięcia wszystkim blaskami talentu jej.

Ponadto mieli bogate pole do popisu p.p. Brandtówna w roli zalotnej, jako spadkobierczyni. Bronowska jako fertyczna wieśniaczka, pełen komizm zacięcia typ starego, zramolałego generała, Tarkowicz — znakomity, pełen werwy, życia i humoru ordynans — Moronowicz jako grecki porucznik, Skolimowski jako stróż nocny, nie dziwnego więc, że sala rozbrzmiewała raz poraz salwami gromkiego śmiechu.

Widowisko należy zaliczyć do najbardziej udanych w teatrze Popularnym wieczorów operetkowych tego sezonu. Bo też na miły, wesoły nastrój złożyła się, oczywiście, również taka specjalna okoliczność, jak jubileusz p. Zielińskiej. Serdeczne owacje i nastrój wśród tak licznie zebranej publiczności świadczyły wymownie o tem, jaką sympatią cieszy się ta artystka wśród szerokich sfer Łodzi.

W imieniu licznych instytucji i zrzeszeń przemawiali do jubilatki dyr. Wolczyński, red. Jagoszewski, dyr. Piłarski, art. dram. Kijowski i Mieczysław itd. podkreślając jej okazały dorobek w zasługach polskiego teatru popularnego wobec szerokiej mas publiczności polskiej.

Jubilatce obdarzono licznymi cennymi upominkami i żywym kwieciami, serdeczne życzenia, i długotrwałe oklaski, wzniosły, ciepły nastrój na widowni uczyli z tego jubileuszu wyjątkową uroczystość teatralną, na jaką p. Zielińska dobrze sobie zasłużyła na polu sztuki teatralnej w Polsce.

Tancerka
z Moskwy

wkrótce „LUNA”.

Jutro
wielka
premiera

CASINO

Jutro
wielka
premiera

rewelacyjnie pikaniego filmu p. t.

Romans hrabianki L.

W roli głównej:

Miss Italia

CARMEN BONI

PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś dawno oczekiwana premiera!
Najgłośniejszy film sezonu

Największe arcydzieło słynnego reżysera Ryszarda Eichberga p. t.

Piękne nóżki zwyciężają

Szampańska komedia w 10 aktach,
w roli królowej Girls - przeczudna
i bosko zbudowana(GIRL z REWJI)
DINA GRALLERewja stu najpiękniejszych nóg świata!
oraz
Werner Füllerer
Muzyka M. LIDAUEKA.

Najnowsza produkcja „UFA” 1929 r.

Początek seansów o g. 4 popoł., w soboty i niedziele o g. 12. — Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Dziś po raz ostatni!

według powieści Gabrieli Zapolskiej p. t.

Nowy sukces polskiej produkcji!

POLICMAJSTER TAGIEJEW

W rolach gł. ulub. publ. teatrów warszawskich

Zbyszko Sawan, Bogustaw Samborski, Jerzy Marr, Marja Bogdo, Nora Ney.

Początek o godzinie 4.30 po poł.



Tajemnice Wschodu (Szeherezada)

Gigantyczne arcydzieło z 1001 nocy.

Początek o g. 4-ej po poł.

Początek o g. 4-ej po poł.

Rewolwery samobójców
„Wynalazek” kupca-psychołoga

Trzydziestotrzyletnia aktorka paryska, Adolfinia Lametrie, powróciwszy z sądu, gdzie zapadł wyrok, rozwodzący ją z mężem, postanowiła życie sobie odebrać.

Kupiła sobie rewolwer i w hotelu, gdzie mieszkała ongiś z mężem przed zerwaniem, napisała około dwudziestu listów pożegnalnych, a potem przyłożyła rewolwer do skroni i wypaliła. Ale śmierć nie nadchodziła. Zawzięta samobójczyni strzeliła jeszcze do siebie dwukrotnie, to w serce, to znowu w głowę, a kiedy zaalarmowana strzałami służba wylamała drzwi, zdołała oddać jeszcze jeden strzał w usta. Ale prócz lekkiego zadrapania w czoło lufą, nie odniosła żadnej szkody.

Ochłonawszy z szoku samobójczego szczęśliwa była, że jeszcze żyje, poszła więc do handlarza broni, niejakiego p. Marin, aby mu podziękować za jego pomysłkę, wskutek której dał jej patrony alarmowe zamiast ostrych.

— To nie była pomyłka — uśmiechnął się p. Marin. Ja umiem poznawać samobójców i mam dla nich nietylko specjalne naboje, ale i specjalne rewolwery nawet!

Ale p. Marin widocznie umie poznawać nietylko samobójców, lecz także za zdrowe żony, bo jemu trzeba przypisać inną zabawną scenę, która się zdarzyła niedawno również w Paryżu.

Pewne małżeństwo poróżniło się a mąż oznaczył dzień, kiedy porzuci żonę i pójdzie za inną. W chwili rozstrzygającej stanęła przed nim żona.

— Ty nie pójdziesz do niej! — zawołała z mocą.

— A właśnie, że pójdę i nic mnie nie zatrzyma.

— Otóż nie pójdziesz! — zawołała żona i dobywszy rewolweru, palnęła do niego trzykrotnie.

Ale „ofiara” nie zwała się na ziemię, tylko trochę pobladła. A żona ochłonawszy, odrzuciła rewolwer i z krzykiem „Co ja zrobiłam!” zaczęła na nim rozrywać ubranie, aby znaleźć rany, których nie było.

— A więc ty mnie aż tak kochasz? — zapytał zdumiony mąż i dalszy okres pojednania dzięki rusznikarzowi upłynął we wzajemnych płaczach i cichych wyjaśnieniach.

Zemsta ryb
nad wrogiem ich-rybakiem

W Anglii zdarzają się różne dziwne rzeczy. Onego czasu wielkie wrażeń zrobiło opowiadanie pewnej kobiety wiejskiej, która, pożegnawszy się z mężem, z progu domu odprowadzała go wzrokiem. Nagle, na zupełnie równinie mąż zniknął jej z oczu, ona krzyknęła i pobiegła na to miejsce, ale nie znalazła ani śladu męża, którego już potem nigdy nie zobaczyła.

Otóż obecnie podobny choć nie tak niewytłumaczalny wypadek zdarzył się na morzu w pobliżu Southwick. Mianowicie w ubiegłą sobotę wypłynął na morze samotnie w łodzi niejaki Douglas William Grey, mężczyzna 33-letni i łowił ryby w odległości paruset metrów od brzoju.

Z łądu przypatrywali mu się ludzie, a zwłaszcza panna Edyta Worth. Nagle panna Worth zobaczyła, jak Grey się zerwał na równe nogi, zachwiał się i wpadł

bokiem do morza. Przez chwilę próbował dostać się z powrotem do łodzi, ale wnet zniknął pod falami.

Zorganizowano natychmiast wyprawę ratunkową, która jednakże zwiłk Greya nigdzie nie znalazła. Istnieje więc przypuszczenie, że Grey, łowiąc ryby na wędkę głębinową bez pławika i bez przęta, przywiązana tylko do palca, którym się wyczuwa zdobycz, upolował jakąś ogromną rybę, która go wciągnęła w wodę i potem dalej powlokła jego ciało.

Naturalnie ludzie, szukający wszędzie cudowności, a takich nie brak w Anglii robią z tego sprzysiężenie ryb na rybaka, który już tyle z pomiędzy nich uśmiercił.

GRAND KINO

Douglas Fairbanks w spódnicy — Bebe Daniels
w ostatniej swej kreacji

„Córka Zorry”

(Senoryla)

Zachwyca, upaja i oszalałami wszystkich.

Andrzej Radecki.

SZATAN HAZARDU

Łódzka powieść sensacyjna.

62)

W ten sposób przypadek zaprowadził Gula do pracowni inżyniera Beckera, gdzie z zapałem oddał się pracy zawodowej, szybko odzyskując wśród cichy, przerywanej jedynie sykami palnika gazowego lub bulgotaniem różnobarwnych preparowanych przez Beckera płynów, równowagę ducha, uspokojenie nerwów zapominając zdawałoby się nazawsze o reszcie świata.

Droгоценne perły spoczywały tymczasem w podziemiach jednego z banków berlińskich.

Przyjaźń z Beckerem zacieśniała się coraz bardziej, obaj byli sobą zachwyceni, obaj pracowali wytrwale, nabierając do siebie coraz większego szacunku i zaufania.

Za pośrednictwem Beckera Gul otrzymał walizkę swych rzeczy od Zosi, od niego też dowiedział się, że Zosia przebywa jeszcze w Berlinie, z programów zaś teatralnych „Raju” wiedział że w kabarecie już nie występuje.

Tęsknił, lecz za namową Erwina, wtajemniczonego tymczasem zlekka w jego sprawy sercowe, nie czynił prób pojednania. Niebawem jednak nastąpiły wypadki, które zmusiły Alberta do porzucenia swego ustronia.

Błękitne perły.

Pewnego niedzielnego popołudnia, ku zdziwieniu Zosi, odwiedził ją poeta i dostawca wesołych piosenek do „Raju” Ludwik Schreck.

Zosia, która zerwała zupełnie z wszystkimi i z wszystkim, co miało ją kłócić związek z kabaretem i zajmowała się tłumaczeniami dla kilku wydawców, o co postarali się jej profesor muzyki, niemile się skrzywiła.

— Widzę, że obawy moje były słuszne, łaskawa pani — powiedział Schreck zauważwszy minę Zosi i pocałował ją z szacunkiem w rękę. — Nie miałem odwagi do pani się wybrać, bałem się niechętnego przyjęcia.

— Ależ nie, proszę pana. Pan jest sto sunkowo miłym gościem, ale już tak zupełnie straciłam kontakt z ludźmi...

— Jestem „stosunkowo” dość miłym gościem, dziękuję za komplement i za szczerość — odpowiedział śmiejąc się Schreck.

— Zapewne ciekawa pani jest, co mnie tutaj sprowadza? — spytał Schreck gdy usiedli w saloniku.

— Jeżeli mam być szczera, to przyznam, że rzeczywiście spodziewałam się pańskiej...

— Dziwi ona panią?

— Troszeczkę — odpowiedziała, siłując się na uśmiech, Zosia.

— Otóż już dawno zamierzałem do pani przyjść, gdyż chciałem wyjaśnić pewne nieporozumienie, którego jestem świadkiem — rozpoczął, poważniejąc nagle, Schreck.

— Nie rozumiem pana — chłodno odpowiedziała Zosia.

— Wybacz pani, że wtrącam się do zupełnie nieswoich rzeczy, ale jestem w posiadaniu tajemnicy, która winna stanowić pani własność.

— To ciekawe.

— Tak, to jest bardzo ciekawe i dlatego tutaj dzisiaj jestem, choć może już dawno powinienem był to uczynić. A więc powszechnie wiadoma jest rzecz, że pani z panem Gulem zerwała...

— Nie poruszajmy tego tematu! — przerwała energicznie Zosia.

— Właśnie, że tak. Poto tutaj przyszedłem. Może mnie pani potem wyrzucić, ale tymczasem musi mnie pani wysłuchać. Zastrzegam się, że nie przycho-dzę bynajmniej w imieniu czy też z polecenia Alberta Gula, który o mojej wizycie nic nie wie.

Zosia milczała, opuściwszy głowę.

Obcy prawie człowiek wkroczył w jej najintymniejsze sprawy, mimo to nie potrafiła go powstrzymać, nie miała sił wskazać mu wprost drzwi. Ciekawość czy też resztki tlejącego dla Alberta uczucia kierowały postępowaniem Zosi, z tego sama nie zdawała sobie sprawy.

— Mam dowody, że Gul jest czysty jak łaźnia, że całe nieporozumienie było lejdacko zaaranżowana komedia dla po-łóżnienia was.

Kto? — zawołała Zosia.

— Panna Mazanek i Battenberg urządzili sobie z was widowisko. Powiem więcej, cały kabaret, wciągnięcie do niego Gula i pani miało właśnie na celu o-derwanie go od pani; oczywiście dla Jadzi. To był pierwszy punkt programu, a następnie Battenberg planował zjednanie pani dla siebie — to był drugi punkt.

— Plan swój przeprowadzili tylko częściowo: was poróżnili w ordynarny sposób, ale Jadzia Alberta do siebie nie przyciągnęła, Battenberg zaś zleciał u pani ze schodów, czy tak?

— Częściowo tylko, gdyż nie widzę żadnych dowodów, któreby obalały to, co widziałam na własne oczy.

— Wiem o tem, znam dokładnie inscenizację spotkania pani i Gula w mieszkaniu Jadzi Mazanek. Pozwoli sobie pani wyjaśnić, że cel tej wizyty Gula u Jadzi był zgóry uplanowany, wciągnięto go w zasadzkę pod pozorem jakiegoś niebezpieczeństwa, które groziło pani — opowiadał poeta Schreck.

— Skąd pan to tak dokładnie wie? — spytała z odcieniem ironji i niedowierzania Zosia.

— Wiem o wszystkim, co dotyczy osoby pani od Gołaba, który przy odpowiedniej okazji wygadał się najzwyczajniej. Wydostałem z niego wszystko.

— Przy jakiej to okazji? — badała Zosia.

— O tem narazie zamłczę, nie powiem jakich używałem środków.

— Ale cóż to tak pana interesowało, że zabawił się pan w detektywa? — na legła Zosia.

— Jeszcze nie wszystko powiedziałem pani. Pozostają dwie najbardziej ciekawe i zagadkowe rzeczy...

(d. c. n.)

CASINO

Dziś poraz ostatni!

Dziś poraz ostatni!

Epopea rozpusty sfanatyzowanych i zaślepionych dam rosyjskiego dworu, niewolnic żonglera szarlatanerii, czarnoksiężnika ciemnoty, grabarza Romanowych

pod
tyt:

„ZAGŁADA ROSJI“

to epokowy dramat,
którego treścią jest

RASPUTIN I KOBIETY

Dziesięć czarnego kapłana rozpusty od początku jego szarlatanerii, aż do nikczemnej śmierci,

Główne kierownictwo filmu
spoczywało w rękach

Kuzyna Mikołaja II -- ks. Jusupowa

Obraz ilustrowany orkiestrą symfoniczną pod dyktando LEONA KANTORA

Początek o godzinie 4.30 popoł.

Na pierwszy seans ceny miejsce 50 gr. i 1 zł., na pozostałe seanse 1 i 2 zł.

SPLENDID

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni!

„ŻAR MIŁOŚCI“ arcyfilm
erotyczny

z niezrównaną, boską i zmysłową

GRETA GARBO

w roli nienasyconej kochanki i zdradzieckiej kobiety — szpiega.

Arcydzieło filmowe. — — Tysiące ludzi codziennie zachwyca się. — — Arcydzieło filmowe

Początek o 4-ej popoł.

Cena wszystkich miejsc 1 zł. i 2 zł.

Doktor P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
ANDRZEJA 2. TEL. 32-28.
Leczenie lampą kwarcową, analizy
krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie
od 8—10 i od 4—8 w. w niedziele i
święta od 10 do 12. Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.
Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Poradnia Wenerologiczne

Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór,
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta
W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób:
Wenerycznych, moczościowych
i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet światło-leczniczy
Kosmetyka lekarska.

Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym
Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89
przy przystanku tramwajów pabja-
nickich czynna od 10 rano do 7 wiecz.
w niedziele i święta do 2 po poł.
Wszystkie specjalności i dentystryka.
Kapsle świetlne, lampy kwarcowa,
elektryzacja, Roentgen, szczepienia,
analizy (mocz, kawa, krew, płwocin,
wydzielin itd.) operacje, opatrunki,
wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

Porada dentystrycz-
na i wenerologiczna
dla chor. skórnych, wenerycznych i
3 ZŁOTE

AGENCI do sprzedaży narzędzi rolni-
czych za wysoką prowizją poszukiwa-
ni. — Zgłoszenia: Zakłady rolnicze,
Lwów, skrytka pocztowa 174.

Największa sensacja świata

SPLENDID



POTOMEK DŻINGIŃ-CHANA
REŻYSERJA PUDOWKINA

SPLENDID

Kodź ujrzy w dniach najbliższych!

JEDYNY SPECJALNY (OD 1863 EGZYSTUJĄCY) ZAKŁAD

KEFIRU LECZNICZEGO K. SIGALINY

WYPIĆ MOŻNA
NA MIEJSCU,
DOSTAWA DO DOMU
NA ŻĄDANIE

UL. PIOTRKOWICZA (DZIELNA) 6, TEL. N. 4640.

Dr. med. Niewiański

specjalista cho-
rób skórnych
i wenerycznych
przeprowadził się
na ul. Andrzeja 5
Tel. 59-40
Przyjmuje od 8—10
i od 5—9.
Oddzielna pocze-
kalnia dla pań.

Dr. med.
St. Bibergal
Moniuszki 11,
telefon 63-22.
Choroby skórne
i weneryczne elek-
troterapia.
Przyjmuje od 8—10
i od 5—8 wiecz.
W niedz. od 10—1

Dr. W. BALICKA

przeprowadziła się
na ul.
Sienkiewicza 95
przyjmuje w choro-
bach skórnych
i wenerycznych
od 2 do 4 i 7—8
codziennie tylko
kobiety i dzieci

Doktor Wolkowyski

Cegielniana 25
Telefon 26-87
Specjalista cho-
rób skórnych,
wenerycznych
Leczenie lampą
kwarcową.
przyjmuje od godz
8—10, 12—2 i 4—8
w niedz. i święta 9-1

Przyjdź osobiście



albo nadesłaj charakter pisma, zakomu-
nikuj imię, rok, miesiąc urodzenia, o-
trzymasz szczegółową analizę charak-
teru, określenie zalet, wad, zdolności,
przeznaczenia. Nadesłać zł. 2.— (moż-
na znaczki pocztowe). Warszawa, psy-
cho-grafolog Szyller-Szkolnik, Nowo-
wiewska 32. Redakcja „Świt”.

Instytut de Beaute ANNA RYDEL

Farbowanie włosów.
Diplomée de l'Université de Beauté Paris
Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92
pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne
masaże twarzy i ciała. Masaże odtlu-
szające. Usuwanie zmarszczki broda-
wek, piegów, wągrów i innych defektów
cery. Usuwanie włosów elektrolizą
elektroterapia „Solux” Przyjmuje od
10—8 wiecz.

Dr. Różanet M. GLAZER

ul. Zielona № 6
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przym. od 12—2
i 7 1/2—8 1/2 w.

Lekarz-dentysta
F. Horowicz

Dr. med. HELLER

chor. skórne
i weneryczne
Nawrot 2
tel. 79-89
przyjm. do 10 rano
i od 4—8
dla pań spec. od 4-5
w n.edz. od 11-2 p.p.
dla niezamężnych
ceny lecznic

przyjmuje w lecz-
nicy przy ul. Piotr-
kowskiej 294
codziennie od 2-7

Lekarz-Dentysta
B. Markus-
Nusbaumowa
Piotrkowska 51
tel. 21-33
Godz. przyjęć 3—7



Tabela rozgrywek o mistrzostwo klasy A

Tabela rozgrywek klasy A po dniu 8 b. m. przedstawia się następująco:

Klub	Stet	Pkt.	Stos. bram.
L. T. S. G.	2	4	15-2
W. K. S.	2	4	11-3
Turyści	1	2	6-4
Orkan	1	2	3-1
Union	2	3	8-7
Burza	2	2	5-5
Widzew	2	1	5-7
P. T. C.	2	1	6-8
L. K. S. 1b	1	0	2-4
Hakoah	1	0	1-8
Sokol	2	0	2-15

Piłkarze i kolarze obradują

W sobotę i niedzielę obradowało w Warszawie nadzwyczajne zgromadzenie Ligi w obecności delegatów wszystkich klubów ligowych. W sprawie ostatniego zatargu z P. Z. P. N. dotyczące wyznaczenia terminów meczów między państwowymi bez porozumienia się z Ligą, postanowiono wystosować oficjalny protest i podporządkować się jednak tym razem uchwale P. Z. P. N.-u.

W związku z meczami międzypaństwowymi postanowiono zmienić niektóre terminy kalendarzyka rozgrywek, co nastąpi w najbliższych dniach po porozumieniu się z klubami. Na walne zebranie P. Z. P. N.-u wybrano następujących delegatów: Izdebski, Broniarz, De-

biński, Mierzyński, Laskownicki, Matuzsek, Obrubanski i Merliński. Zeszłoroczny mistrz Polski otrzymał prócz zwykłej nagrody przechodniej (puhar), także specjalną nagrodę Ligi, na własność.

W dniu wczorajszym odbył się w Warszawie sejmik kolarski przy udziale delegatów 60 klubów kolarskich z całej Polski. Z łódzkich klubów reprezentowane były: L. K. S., Union, Makkabi, T. Z. S. i Bieg.

Kilkugodzinna dyskusja wywołała sprawa odebrania W. T. C. prawa organizowania biegu dookoła Polski, jednakoż postanowiono jeszcze w b. roku pozostawić organizację biegu WTC.

Sensacyjna porażka Turyistów w Krakowie.

(Od krakowsk. koresp. „Expressu”)

Fatalną klęskę zapisali znów na swoje konto Turyści.

Po sensacyjnej porażce z wicemistrzem Wisły, Turyści ulegli w młodzieżowym stosunku benjaminkowi ekstra klasy Garbarni krakowskiej.

Przed kilkoma dniami podkreśliliśmy że nad Turyistami zawiła groźba katastrofy — groźba spadku do klasy A, co równoznaczne jest z całkowitą likwidacją sekcji piłki nożnej.

Kierownictwo sekcji piłki nożnej fioletowych winno wreszcie zrozumieć, że pora wreszcie do energiczniejszej pracy bo nadejście chwila kiedy opamiętanie okaże się rzeczą spóźnioną.

Według rewelacji naszego krakowskiego korespondenta, przebieg wczorajszego meczu Turyistów z Garbarnią był następujący:

Mecz rozpoczyna się pod znakiem silnej przewagi miejscowych. Doskonały atak Garbarni gości nazbyt często pod bramką Turyistów i już w pierwszej połowie łodzianie tracą 5 bramek.

Strzelcami byli: Joks 2, Bil, Pazurek i Stefański.

Turyści od czasu do czasu tylko dochodzą do głosu, lecz ich ataki są anemiczne, brak w drużynie strzelców i przebojowców. W drugiej połowie obraz gry zmienia się nieco.

Turyści stawiają Garbarni coraz za ciętszy opór, lecz tracą 6 bramek.

Łodzianie dają za wszelką cenę do poprawienia wyniku, co im się też udaje i w stosunkowo krótkim czasie zdobywają dwie bramki przez Błaszczyńskiego i Hermesa.

Garbarnia nie zadawalała się jednak wynikiem i Joks oraz Pazurek zdobywają dalsze dwie bramki. Meczem kierował p. Adamski. Ostateczny wynik 8:2 dla Garbarni.

Bokerskie mistrzostwa Polski

Finały bokerskich mistrzostw Polski skończyły się wczoraj o północy, niestety nie mogliśmy już otrzymać telefonicznego połączenia z naszym korespondentem. Szczegółowe sprawozdanie znajdują nasi czytelnicy w jutrzejszym „Expresie Wieczornym”.

Dwie porażki w Dortmundzie

pomiesli polscy zapaśnicy

W drugim dniu zapaśniczych mistrzostw Europy w Dortmundzie, zawodnik polski Sasorski, walczący w wadzie półciężkiej został wyeliminowany z dalszej konkurencji przez szweda Soederquista. Rezerwowym zapaśnikiem reprezentacji polskiej Breitkopf został pokonany również przez szweda Hestroma.

su i kosza. Wreszcie zacięta walkę zakończył sędzia p. Kosiński, mało energiczny i nieuważny.

U Absolwentów najlepszy Janyst i Wentel, u „czarnych Kurtz.

Przyjaciele YMCA. 14:6 (10:4).

Ostatni mecz jakby „na dokładkę” w dniu i bez tempa. Przewagę przyjaźnieli zasileni przez Siuskę, w YMCA, są mi starszy gracze. Sędzia p. ...

L. K. S. — Wisła 2:2 (1:1)

Wspaniała gra Wisły i odważna obrona Mili. — Balcer i Adamek bohaterami dnia.

(K.) Wczorajszy mecz ligowy LKS-u z Wisłą mało różnił się od wszystkich poprzednio rozegranych przez powyższe obydwa kluby.

Gra prowadzona była i tym razem niezwykle ostro, ambitnie aż do utraty sił, a dużo nie brakowało, by się nie powtórzyła historia w rodzaju zeszłorocznej na słynnym meczu LKS. — Wisła.

Nieszczęście bowiem chciało, że przy stanie 1:1, sędzia popełnił fatalną omyłkę przyznając Wisle bramkę, która wyraźnie zdobyta została ręką.

Nie posadzamy Boże kpt. Barana o złą wolę w stosunku do LKS-u, wierzymy, że sędzia wskazując palcem na środek boiska, był przekonany, że bramka została prawidłowo zdobyta, z drugiej jednak strony trudno zdziwić się temu, że fakt ten wywołał ogólne oburzenie na widowni i wśród graczy.

Trzeba bowiem zrozumieć psychologię ludzi walczących do upadłego o zaszczytny wynik dla swych barw, którym staje się krzywda niepowetowana.

I jeżeli nie doszło w dniu wczorajszym do gorszących zajęć na boisku, to przypisać to należy taktowi zawodników LKS-u i ich członków co należy się im uznanie w całym tego słowa znaczeniu.

Wynik uzyskany przez LKS. z mistrzem Polski jest bardzo zaszczytny, skoro zważywszy, że Wisła gra doprawdy koncertowo i stawienie tego rodzaju zespołowi oporu jest nielada zadaniem, z którego umiał się wywiązać LKS. przy dość dużej dozie szczęścia.

Jesteśmy przekonani i liczymy się z tym, że znajdzie się wielu z pośród śledzących wczorajszą grę którzy wręcz oświadcza, że LKS-owi wymknęło się zwycięstwo z rąk, ponieważ druga bramka dla Wisły zdobyta została nieprawidłowo i w normalnych warunkach nie zostałaby przyznana drużynie. Zgodzi!

Ale jak tu z drugiej strony nie podkreślić, że Wisła grała chwila koncertowo przesiadując kwadransami na połowie gospodarzy. Stwierdzamy, że też piękną grę ataku, celowych kombinacji, nadzwyczajnych biegów obydwu skrzydłowych a zwłaszcza Balcera w Łodzi często się nie ogląda.

Gra Wisły przykuwała widza nie pozwalając oderwać wzroku. LKS. nie mógł nawet w dziesiątej części dorównać grze Wisły. Inna sprawa, że czerwoni braki swe nadrabiali nie zwykłą ambicją, bronili się jak mogli, a w odpowiedniej chwili przeprowadzał dość prymitywne ataki na szczęście uwiecznione dwiema bramkami.

Szkoda, że nie zbyt często mamy możność oglądania tego rodzaju gry jaką nam zademonstrowała w dniu wczorajszym Wisła. Napewno doszlibyśmy do wniosku przedtem niż się to wydawać może, że w piłkę nożną grać właściwie nie umiemy jeszcze i dlatego bądźmy zadowoleni z obecnego miejsca zajmowanego w polskim świecie piłkarskim.

Przechodząc z kolei do oceny poszczególnych zawodników wymienić należy w pierwszym rzędzie obydwu skrzydłowych Wisły, z których zwłaszcza Balcer dowiódł, że wśród piłkarzy polskich stanowi klasę dla siebie.

Obydwu skrzydłowym dzielnie sekundowała środkowa trójka napadu z której stosunkowo najsłabszym graczem był Kotlarczyk II. Zato Reyman I i Kowalski wykazali idealne zgranie, niezwykłą orientację i obfitość strzałów.

W pomocy Wisły niezrównany był Kotlarczyk I-motor drużyny, pracujący bez wytchnienia przez całe 90 minut. W skrajnych pomocnikach posiada Kotlarczyk dzielnych partnerów. Szwankowała nieco obrona Wisły słaba w wykopie i bramkarz zbyt nerwowy i niepewny.

W drużynie łódzkiej na pierwszym miejscu postawić należy Mile, którego uważać należy obecnie za najlepszego bramkarza w Łodzi Broniś on swej swłoty ni wyśmienicie i jemo głównie ma L. K. S. do zawdzięczenia, że zdobył we wczorajszym spotkaniu jeden punkt. Obronie nie można również nie zarzucić.

Cyl gra w dalszym ciągu jak młodzieńiec, jest pełen życia i werwy natomiast Gafecki wykazuje znaczny spadek formy. W pomocy najlepszy Kubiak, najsłabszy Pegza. Jasiński stosunkowo niezły. W ataku dominował znów Król, jedyny groźny strzelec i dobry przebojowiec. Obydwaj łącznicy słabi ze skrzydłowych lepszy Śledź.

Przed sędzią p. kpt. Baranem stanę-

ły obie drużyny w składach następujących:

Wisła: Koźmin, Pychowski — Skrynkowicz, Bajorek — Kotlarczyk I — Makowski, Adamek — Kotlarczyk II, Reyman I — Kowalski — Balcer.

LKS.: Mili; Cyl — Gafecki, Pegza — Kubiak — Jasiński; Śledź — Jańczyk — Król — Sowiak — Durka.

Inicjatywę w swe ręce ujmuje napad gości, którzy piłkę bądź to nie potrafią utrzymać się na rozmokłym i śliskim terenie. W tej fazie gry pole do popisu ma Balcer. Jedno z jego dośrodkowań otrzymuje Reyman, który niespodziewanie oddaje strzał na bramkę uzyskując prowadzenie. W 28 minucie Śledź uzyskuje wyrównanie dla łodzian po ładnym wysunięciu Króla co sfanatyzowanych zwolenników gospodarzy wprowadza w istny szal. Oklaskom i wiewatom nie było końca. Kilku gorących momentów pod bramką LKS-u, i na tem przechodzi czas do przerwy.

Już w 24 minucie drugiej połowy Wisła zdobywa drugi punkt, przyczem bramka została zdobyta ręką przez Kotlarczyka II. Decyzja sędziego nie zostaje zmieniona, jakkolwiek drużyna protestuje. LKS. zbiera wszystkie swe siły i 36 min z niewyraźnej sytuacji podbramkowej pada wyrównanie. Szczęśliwym strzelcem był Sowiak. Trezar następuje denerwujące wżmaganie. Jest kilka okazji zdobycia zwycięstwa — które nie zostały przez obie strony wykorzystane.

Zawodami kierował kpt. Baran.

Turniej Absolwentów w piłkę siatkową i koszykową w sali Gimnazjum Niemieckiego

Impreza Absolwentów w Gimn. Niemieckim ściągnęła sporą ilość publiczności, która nie będąc narażona na dotkliwie zimno panujące obecnie na boiskach brała żywy udział w grze poszczególnych drużyn.

Poszczególne spotkania miały przebieg następujący:

SIATKÓWKA.

Absolwenci — WKS. 30:25 (15:11).

Gra prawdziwie „damska” to znaczy prowadzona bez celu i systemu a obliczona na „fuksy”. Lekką przewagę mają grające pierwszy raz Absolwentki, które od czasu do czasu zdobywają się na „szczupaki” i naogół robią wrażenie drużyny dość zgranej i spokojnej. WKS. przegrywa mimo pięknych ruchów swych zmanierowanych „asów”. Sędzia p. Pieczak.

Absolwenci: YMCA. 115:12) 24:27. Drużyny prawie o równych siłach grają długo, walcząc o zwycięstwo w pierwszej połowie mają przewagę Absolwenci w drugiej YMCA. Oba zespoły zgrane.

U Absolwentów b. dobry Janyst i Pietrzak w YMCY, wszyscy równi. Sędzia p. Robakowski.

KOSZYKÓWKA.

Absolwenci — Niem. Gimn. 24:16 (11:9)

Gra b. ciekawa toczy się etapami. Pierwsza część gry należy do Niemców, którzy wykorzystują swoją przewagę, zdobywając ją zaraz w pierwszych minutach jeden za drugim trzy kosze.

Zwolna z defenzywy przechodzą Absolwenci do ataku. Tempo wzrasta.

Gra się zaostrza. Drużyny walczą ze sobą zażarcie. Stopniowo uzyskują przewagę zieloni. Pierwszego kosza robi Janyst z obrony.

Dalsze zdobywają Absolwenci łatwiej i ostatecznie w pierwszej połowie zwyciężają.

Z początku drugiej połowy mają silną przewagę zieloni. Czasami grają nerwowo. Zaczyna się gra brutalna i denerwująca — bez wyniku. Wreszcie Absolwenci zdobywają przewagę kosza, za nim dalsze. Niemcy rzadko dochodzą do gł-

Ostatnia minuta.

Mrozy zniszczyły roślinność na wybrzeżu Adriatyku

Belgrad, 7 kwietnia. Wskutek bardzo surowej zimy została zniszczona flora wzdłuż całego wybrzeża Adriatyku. Zostały zniszczone nie tylko wawrzyny, lecz także oleandry.

Mróz i śniegi zniszczyły również drzewa oliwne i figowe wzdłuż całego wybrzeża od miejscowości Susak.

Także wskutek silnych mrozów ucierpiały bardzo winnice w całej Dalmacji. Potrzeba będzie długich lat, aby wyrządzone szkody zostały naprawione. Nawet 100-letnia kultura drzewna nie mogła wytrzymać nasilenia mrozu.

Parowiec na mieliźnie

Nowy Jork, 7 kwietnia. Parowiec „Paris”, który w nocy odpiął się z Nowego Jorku, najechał we mgle na mieliżnę na południe od Brooklynu. Dokładne położenie okrętu nie jest jeszcze wiadome. Między podróżnymi znajduje się znany kapelmistrz Toscanini.

Napad pijanych litwinów

Wilno, 7 kwietnia. W dniu wczorajszym na odcinku granicznym Kołtyniany w rejonie Święcian banda pijanych strażników litewskich wpadła na teren polski, zniszczyła kilkanaście słupów granicznych.

Wykrycie antyjapońskiego spisku na Korei

Policja japońska na Korei odkryła spisek, którego celem miało być oderwanie Korei od Japonii. Aresztowano 108 osób, u których znaleziono materiał obciążający i większe sumy pieniędzy.

W Ameryce zawałił się hotel

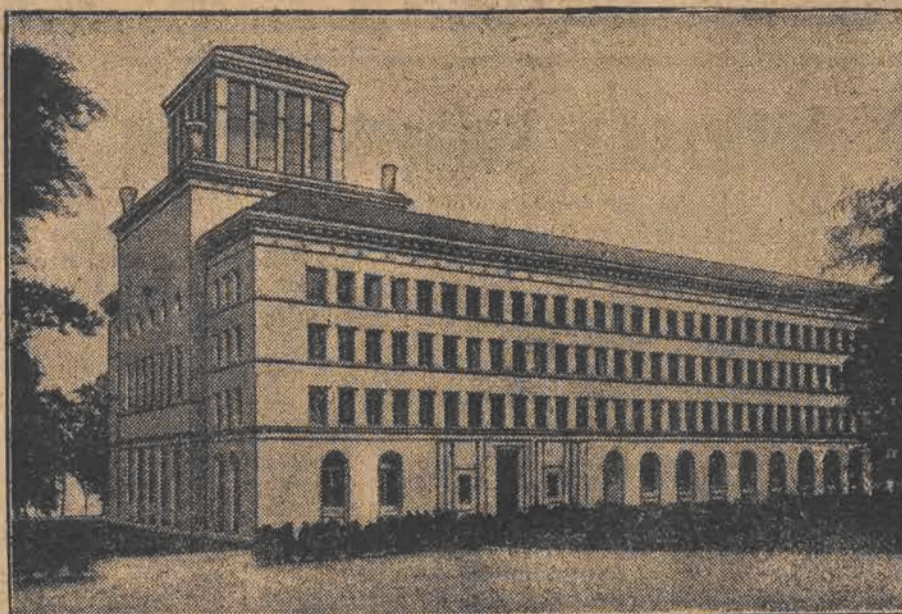
W Des Moines spalili się dzisiaj rano hotel Kirkwood. W płomieniach zginęło pięć osób. Wiele ludzi poparzyło się lub odniosło rany przy ratowaniu się z ognia przez skakanie z okien.

Wyjątkowa katastrofa



W miejscowości Stephanshain w Prusach zawałił się dom jednopiętrowy, nie wiadomo z jakich powodów — dziwnym zrzędzeniem losu — żadnych ofiar w życiu ludzkim, chociaż podczas katastrofy ludzie byli w jego wnętrzu.

Najkosztowniejsza ekspozytura Ligi Narodów



Międzynarodowy urząd pracy w Genewie okazał się obecnie najkosztowniejszą częścią składową Ligi narodów. W gmachu tym zajęty jest personel, składający się z 400 osób. Koszty jego utrzymania wynoszą 1/3 całego budżetu Ligi narodów.

Smiali podróżnicy



Dwaj Amerykanie, WILKINS (z prawej strony) i PUTNAM (z lewej) zamierzają udać się na biegun północny w łodzi podwodnej.

Bunt i morderstwo Dwunastoletni koncertmistrz



Prywatny jacht nowojorskiego milionera Rossa został w tych dniach znaleziony na oceanie, w pobliżu wybrzeża amerykańskiego, walesający się bez kierunku i komendy. Po przyholowaniu jachtu do portu okazało się, że cała załoga jest pijana do nieprzytomności. Poza tym znikł kapitan jachtu oraz właściciel jego — milioner Ross, natomiast wykryto na pokładzie liczne ślady krwi. Wobec tego nie ulega wątpliwości, że załoga zbuntowała się, zamordowała obu i rzuciła do morza.

Powyżej: właściciel jachtu



W Ameryce ukazało się na widowni nowe „cudowne dziecko”: 12-letni skrzypek J. Menuhim. Mały muzyk zdobył sobie w przeciągu krótkiego czasu entuzjastyczne uznanie krytyki oraz publiczności amerykańskiej. Obecnie przybył on na koncerty do Europy, pierwszym etapem tournée jest Berlin.

Kto będzie szefem rządu austriackiego?



DR. GUERTLER



HEINTZ

są brani w rachubę — podczas trwania jego obecnie przesilenia w Wiedniu — jako następcy ks. Seipla.

Zobacz Herricha



Transport zwłok zmarłego niedawno w Paryżu ambasadora Stanów Zjednoczonych Herricha na dworzec kolejowy, skąd przewiezione one zostaną do portu gdzie czeka na nie amerykański okręt wojenny.

Czytajcie „EXPRESS WIECZORNY”

Prenumerata. W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14.

Godziny przyjęć redakcji 6 — po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się.

Ogłoszenia. ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.) W TEKSCIE: 40 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.) Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.